



GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Miesięcznik parafii pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie

Nr 12 (203) Rok XVIII

Grudzień 2015

ISSN 1508-5910





Phil Bosmans

Zaleta pustego żłobu

Świat interesu zastąpił dzieciątko Jezus w żłobie
Mikołajem obładowanym, prezentami.
Sprowadzono go do naszego niezmiernie bogatego społeczeństwa,
bo dzieciątko Jezus nie czuło się tu już jak w domu.

Dzieciątko Jezus przyszło na świat w biedzie i wyrzeczeniach
W gospodzie wśród ludzi nie było miejsca.
Ale tam była gwiazda i stał tam żłób,
który miał tę zaletę, że był pusty;
i tak znalazło się miejsce dla dziecka.
Było tam kilku pasterzy, podejrzanych typów,
niechętnie widzianych przez ludzi w mieście.
I było tam przesłanie, przesłanie pokoju,
nadziei i miłości dla ludzi dobrej woli.

Mikołaj może pomóc w zrobieniu dobrych interesów,
przyozdobić choinkę, postarać się o dobre jadlo
i oryginalny prezent. Więcej nic.
Dzieciątko Jezus ma przesłanie, które nas pobudza,
by pracować na rzecz lepszego świata i które napędza
nasze serce sympatią dla ubogich, maluczkich, odrzuconych.

W te świąteczne dni odczuwam ból, bo jest tyle prezentów,
a tak mało wzajemnego zrozumienia.
Ludzie na świecie są tacy surowi wobec siebie nawzajem,
radość z tajemnicy bożonarodzeniowej taka skryta.
Życzę ci, abyś znalazł drogę do tej tajemnicy,
tajemnicy nadziei, wiary i miłości,
tajemnicy światła w mroku.

**Niech wigilijny wieczór oraz
Święta Bożego Narodzenia
upłyną w szczęściu i radości
a Dziecię Jezus błogosławi
w każdym dniu Nowego Roku
wszystkim Parafianom**

*ks. Roman Buliński
ks. Edward Wasilewski
ks. Maciej Andrzejewski*





ODPUST ŚW. MIKOŁAJA

Tegoroczną sumę odpustową odprawił i słowo Boże wygłosił ks. kan. dr Dariusz Żurański, proboszcz parafii pw. Matki Boskiej Zwycięskiej w Toruniu, w której, w latach 1975-1980, ks. kan. dr R. Buliński pełnił posługę kapłańską.

Po Mszy św. tradycyjnie, jak co roku, naszych najmłodszych parafian odwiedził mikołaj.





Fot. Jerzy Rusiniak

Jako Siostra Miłosierdzia wysłuchuję się w wołanie ubogich, bo ludzie na każdym zakątku świata potrzebują pomocy

– Moją ponad 35-letnią misją była służba dla ludności Santo Domingo w Ameryce Środkowej” – powiedziała s. Gertruda Bukowska, która gościła 22 listopada w naszym kościele, by przybliżyć nam charakter swojej pracy.

Jako siostra misjonarka prowadziła psychosocjalne doradztwo oraz schronisko dla dziewcząt i kobiet, aby zapewnić im wolność jako osobom, które mają prawo decydowania o sobie. Dbała o edukację dzieci i młodzieży z domów dziecka po trudnych przejściach i chorobach AIDS, starała się o dostęp do opieki społecznej, a nawet pomoc socjalną i medyczną dla ludzi po trzęsieniu ziemi na Haiti.

Tyle dobra można zdziałać z miłości do drugiego człowieka. Trudne warunki bytowe, spowodowane gorącym klimatem i brakiem dostępu do wody, szybko wyczerpują mocny organizm ludzki, a coś dopiero drobnej kobiety.

Dlatego wróciła do Polski, by podreperować swoje zdrowie. Być może wróci do oczekujących jej podopiecznych. Na zakończenie każdej z Mszy św. można było wesprzeć dzieło misyjne, kupując cegielkę, a potem wymieniając ją na wartościowy upominek.

Bardzo dziękujemy Siostrze za odwiedziny i podzielenie się bogatym doświadczeniem życiowym. Życzymy dużo zdrowia i niegasnącego zapału misyjnego. Szczęść Boże!

Lucyna Szulwic



Fot. Mirosław Madaj

Chrystus Królem

Z okazji święta patronalnego Akcji Katolickiej, chcemy życzyć naszemu Parafialnemu Oddziałowi wytrwałości, jeszcze większego zaangażowania na rzecz drugiego człowieka oraz radości i satysfakcji z bycia świadkiem Chrystusa.

A. Maternowska





„Schola Świętego Mikołaja” istnieje od marca 2010 roku. Obecnie liczy 21 osób w wieku od 8 do 16 lat. Podkład muzyczny tworzą dwie gitary, skrzypce i tamburyn. Próby odbywają się w środy, o godzinie 17:30, w salce katechetycznej. W każdą niedzielę śpiewamy i gramy na Mszy Świętej o godz. 11:00. Serdecznie zapraszam wszystkich, którzy chcą z nami chwalić Pana!

Karolina Prokop



W tym roku uroczystość Chrystusa Króla, kończąca rok liturgiczny, zbiegła się ze wspomnieniem św. Cecylii która jest patronką muzyki kościelnej, czyli ubogacającą Msze Święte swoim śpiewem. Przy naszej parafii działają: Chór św. Cecylia, zespół młodzieżowy Potok oraz Schola Świętego Mikołaja.

Chór św. Cecylia reaktywowany został w 2011 roku, z inicjatywy miejscowego organisty. Obecnie liczy 17 osób. Próby odbywają się w środy i piątki, o godz. 19:00, w domu katechetycznym.(IW)



Święty Mikołaj do dzieci...



Życzenia Bożonarodzeniowe

*Dzisiaj jest ten rodzaj ciszy,
że każdy wszystko usłyszy:
i sanie w obłokach mknące,
i gwiazdy na dach spadające,
a wszędzie to ufne oczekiwanie.
Czekajmy – dziś cud się stanie.*

*Kiedy świąteczny stół się
ugina, śpiewa kolędy cała
rodzina, na niebie pierwsza
gwiazdka już świeci, niech Cię
bogaty Mikołaj odwiedzi.
Z dźwiękiem dzwonów melodyjnych,
wraz z opłatkiem wigilijnym,
w dzień Bożego Narodzenia,
ślę serdeczne te życzenia,
zdrowia, szczęścia, powodzenia
i w Nowym Roku marzeń
spełnienia.*

*Lśni dokoła choinkowy blask,
niebo pełne śniegu, niebo
pełne gwiazd. Niech Święta
radością wypełnią Wasz
dom. A Nowy Rok blasku
doda Waszym dniom.*

*„Niech się weseli święty,
bo bliski jest zwycięstwa,
niech się raduje grzesznik,
bo dane jest mu przebaczenie.
Niech powróci do życia poganin,
bo do życia jest powołany.”
W małym Świętym Dziecku Bóg
daje nam zbawienie. Niech
Gwiazda Betlejemską zwiastuje
nam w sercu na nowo tę Dobrą
Nowinę, niech się rozraduje serce
i uwierzy Jezusowi, niech się
umocni nadzieją w całym
Nowym Roku!*

*„Dziś w mieście Dawida
narodził się wam Zbawiciel...”
Owocnych refleksji nad faktem,
że Bóg stał się człowiekiem
i odtąd zawsze jest z nami.
Jest z nami, gdy się cieszymy i
płacemy, gdy pracujemy i
odpoczywamy i nawet wtedy,
gdy grzeszymy... Pełnych pokoju
świąt Bożego Narodzenia
i błogosławionego Nowego Roku!
Nim gwiazdka zabłyśnie,
nim Święta przemina, niech Ci
błogosławi Paniątka z Dzieciątkiem.
Niech się Twoje życie w
szczęśliwość spleta, dziś, jutro,
w Nowy Rok i po wszystkie lata.*



Zwyczaje Bożego Narodzenia

Oplatek

Z pewnością wiecie, że wigilijny oplatek jest zwyczajem typowo polskim. Jego nazwa pochodzi od łacińskiego słowa *oblatus*, czyli „dar ofiarny”. Łamanie się opłatkiem symbolizuje łamanie chleba przez Chrystusa w czasie Ostatniej Wieczerzy. Dzielenie rozpoczyna pan domu lub najstarszy syn. Każdy łamie się z każdym, a dopiero potem można zasiąść do stołu.



Puste miejsce

Przy wigilijnym stole powinno, według dawnej tradycji, zawsze stać puste nakrycie dla nieobecnych i biednych, którzy mogą zapukać do naszych drzwi. Przecież tego wieczoru nikt nie powinien być głodny i samotny.

Siano

Garstka siana pod wigilijnym obrusem symbolizuje żłobek, w którym leżało Dzieciątko Jezus.



Prezenty

Kochani wiecie, że w XIX wieku tylko w niektórych częściach Polski obdarowywano dzieci drobnymi upominkami, które chowano w sianie? Czasem do prezentów należała również przybrana orzechami, cukierkami, jabłuszkami oraz świeczkami sosienka. Ofiarodawcą tych podarunków był oczywiście św. Mikołaj, który żył na przełomie III i IV wieku, w Azji Mniejszej, i był biskupem Miry. Kult Świętego Mikołaja rozprzestrzenił się z czasem po całym świecie. Mikołaj stał się najbardziej kochanym przez wszystkich świętym. A teraz każdy każdemu na Święta daje choćby najmniejszy podarunek.

Pasterka

Wieczór wigilijny kończy pasterka, czyli Msza odprawiana w kościołach dokładnie o północy. Zgodnie z tradycją, upamiętnia ona przybycie do Betlejem pasterzy i złożenie przez nich hołdu nowo narodzonemu Mesjaszowi. Zwyczaj sprawowania bożonarodzeniowej liturgii nocnej wprowadzono w Kościele już w drugiej połowie V wieku.

Kolędniczy

Kolędniczy – to w tradycji polskiej przebiegały, którzy w okresie bożonarodzeniowym chodzili po wsiach od domu do domu z życzeniami pomyślności w Nowym Roku. Zwyczaj ten (zachowany jeszcze obecnie w niektórych regionach) obchodzony był od Wigilii (lub drugiego dnia Świąt) do Trzech Króli, a zdarzało się, że dodatkowo w zapusty i ostatki.

W zamian za życzenia, przyjmowane jako pomyślna wróżba urodzaju i powodzenia, gospodarze obdarowywali przebiegańców świątecznymi smakołykami lub wykupywali się drobnymi datkami.

Obchód kolędniczy był wyczekiwany wydarzeniem. Pominiecie domu uważane było za zły znak.



Odkrywając głębię **Bożego Narodzenia**

„Życie jest najpiękniejszym darem Boga” – powiedziała w 1996 roku błogosławiona Matka Teresa, w apelu do nas, Polaków, wzywającym do ratowania nienarodzonych dzieci zagrożonych zabiciem w łonie matki.

„Życie jest piękne!”, jak głosi nam jeden z tytułów filmowych. Czy rzeczywiście? Czy dziś można jeszcze w ten sposób spojrzeć na życie?

„Życie jest piękne” – film ten opowiada o sytuacji pewnej rodziny, która podczas drugiej wojny światowej znalazła się w obozie koncentracyjnym. Matka, ojciec i ich syn. Małżonkowie zostali oddzieleni od siebie. Syn został przy ojcu. Tata, człowiek przepełniony radością i optymizmem, nie chcąc obciążać ponad miarę psychiki swojego synka, mówi mu, że ich życie w obozie to taka gra, w której należy zdobyć jak największą ilość punktów. Mówiąc o żołnierzach pilnujących dyscypliny w obozie, przedstawia ich synkowi jako drużynę przeciwną w tej grze. Jego zadaniem jest to, by się przed nimi ukrywać, bo jeżeli nie, to tracą punkty w rozgrywce. Nagrodą za zwycięstwo ma być przejażdżka czołgiem, co było największym marzeniem chłopca.

Życie jest piękne... każdego dnia, po ciężkiej pracy ponad ludzkie możliwości, ojciec wraca do baraku i uśmiecha się. Tłumaczy synkowi, że choć jest zmęczony, to jednak bardzo cieszy się, że są na prowadzeniu i kiedy „gra” się skończy, będą mogli przejechać się wymarzoną czołgami.

Życie jest piękne? Tuż przed wyzwoleniem obozu wróg próbuje zatrzeć wszelkie ślady. Trzeba się ukrywać. Tata ukrył syna, a sam udał się do oddzielonej dla kobiet części obozu, by zobaczyć się ze swą żoną. Został złapany przez żandarma. Wie, że konsekwencją tego czynu będzie śmierć. Na egzekucję jest prowadzony obok miejsca, w którym ukrył swego syna. Przechodząc tamtędy, okazuje całą swą postawą, że nic się nie stało – ot, drobne potknięcie w grze.

Życie jest piękne... Egzekucję wykonano. W kilka godzin później obóz zostaje wyzwolony. Jeden z żołnierzy wyzwalającej armii odnajduje chłopca i bierze go do czołgu. W ten sposób wyjeżdżają na wolność, a chłopiec jest przekonany, że tylko otrzymał zasłużoną nagrodę w grze.

Życie jest piękne! Ale my, po to, aby to odkryć, nie musimy sobie tworzyć żadnej pocieszającej wizji otaczającego nas świata.

Życie jest piękne! To życie obявиło się nam w całej pełni 2000 lat temu w małym, „betlejemskim” Dzieciątku, gdy Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami.

Życie jest piękne, bo od tej chwili zawsze mogę mieć pewność, że skoro Bóg zdobył się na ten krok, by stać się człowiekiem, Jemu naprawdę na mnie zależy.



Życie jest piękne! A jak mówi św. Jan: *W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.* Nie muszę się więc obawiać, cokolwiek nie działałoby się w moim życiu, mam tylko zrobić wszystko, by tego światła nie zgubić.

Życie jest piękne, bo śmierć go nie jest w stanie ogarnąć! Z Panem Jezusem, który się dzisiaj narodził, została ona ostatecznie pokonana. Moim zadaniem jest nie pozwolić na to, aby to światło betlejemskiej nocy zostało we mnie przez kogokolwiek stłamszone. Nie pozwolić go zdusić, to znaczy podtrzymywać go w sobie.

Co to znaczy? Konkretnie: spotkaj się z twoimi najbliższymi w dniu dzisiejszym i niech to spotkanie będzie przepełnione atmosferą radości, w której będziesz umiał zapanować nad ilością spożywanego alkoholu. Dalej, rozmawiaj o swoim życiu, o swoich radościach i kłopotach, a nie podejmuj rozmów dotyczących osób nieobecnych, szczególnie wówczas, gdybyś miał o nich mówić źle. Zresztą, co tu dużo mówić, zechciej tak przeżyć dzisiejszy dzień, abyś jutro z czystym sumieniem mógł przystąpić do Komunii Świętej. Życie jest piękne.

Co jeszcze jest ważne. Aby w tych dniach zatrzymać się na chwilę przy szopce, popatrzeć na Świętą Rodzinę i uświadomić sobie, że oni potrafili odkryć, że życie jest piękne. Stajnia, brak ciepłej wody i minimum odpowiednich warunków do tego, aby rodzić tam dziecko, a mimo tego odkryli tę największą tajemnicę: życie, niezależnie od napotykanego trudności, jest i pozostanie na zawsze piękne!

Ono już teraz jest naszym udziałem, a kiedyś, po śmierci, będziemy nim żyli w całej pełni. Przyłgnijmy tylko do Tego, który stał się człowiekiem po to, aby nas tam zaprowadzić. Przytulmy się do narodzonego Jezusa, aby i nasze życie stało się piękniejsze.

Świętowanie antykoncepcyjne

Święta bez Adwentu są jak obchodzenie urodzin, gdy nawet ciąży nie było

Gdy chrześcijanie przez cztery tygodnie przygotowują się do świąt Bożego Narodzenia, świat postchrześcijański przez cztery tygodnie ma „święta”. Poznaje się je po świecących w witrynach i wzdłuż ulic lampkach, po płaczących się wszędzie czerwonych krasnalach, po reklamach pełnych gwiazdek, płatków śniegu i koledopodobnej muzyki. Są też choinki, ale to jest rekwizyt kontrowersyjny – i jako taki w środowiskach tolerancyjnych wycofywany, bo może urazić skojarzeniem ze świątami Bożego Narodzenia.

W efekcie chrześcijanie 25 grudnia świętują Boże Narodzenie, a postchrześcijanie kończą święta, bo trzeba zacząć świętować Sylwestra i Nowy Rok. A potem będą następne święta, a przynajmniej długi weekend – jeśli Trzech Króli przypadnie w odpowiednim dniu. Potem będzie karnawał, potem świętowanie Śledzia i Ostatków, a potem znowu będą „święta”. I tak dalej.

To znamienne, że świat tak bardzo goni za świętowaniem i jednocześnie tak skrzętnie unika Chrystusa, który jest przyczyną świętowania. Dzieje się tu to samo, co dzieje się w antykoncepcji: usuwa się powód, dla którego zaistniała przyjemność, aby z przyjemnością uczynić cel. Skutek jest taki, że wzmacnia się imprezowanie, ale przyjemność słabnie. Narasta nuda i pustka, i poczucie bezsensu. I słusznie – bo to jest bez sensu. Świętowanie bez Adwentu jest jak organizowanie urodzin dziecka bez dziecka. No bo niby skąd dziecko, gdy ciąży nie było. Albo i była, ale się ją „przerwało”. Bo to koszt i trud, i czekanie, i troska, i niepewność.

Adwent każe czekać i dojrzewać, a świat czeka i dojrzewania nie znosi. Postchrześcijaństwo nie chce na nic czekać. Postchrześcijaństwo musi mieć efekt bez trudu, wynik bez wysiłku, skutek bez oczekiwania. Dlatego kultura, która wyrzeka się Chrystusa, nie czeka ani na dziecko, ani na Dziecko. Ba! – „zabezpiecza” się przed nim albo je wręcz zabija, a mimo tego w kółko chce świętować Jego urodziny. A właściwie nie Jego, lecz nie wiadomo czyje. O Nim się nie mówi, bo jeszcze ktoś zapyta: „Co z Nim zrobiłeś?”.

To jest jak wyrzut sumienia, jak syndrom poronienia, który, jeśli sprawca nie chce się z nim zmierzyć, musi go zagłuszać. A kultura Zachodu ma wiele powodów do zagłuszania, bo jak żadna kultura w historii i prehistorii wyrzeka się płodności i rodzicielstwa. Dziecko stało się intruzem i kosztem, a ciąża nieomal patologią. Nie ma mowy o tym, żeby nas ktoś zaskoczył, niespodzianki to tylko pod choinką. Liczą się tylko dzieci „chciane”, a gdy się je, po latach wyprasza, wreszcie łaskawie zechce przyjąć, one już za bardzo nie chcą przychodzić. Bo już jest Wielki Post, a nie Adwent.

Świat postchrześcijański coraz wyraźniej czuje, że umrze bezpotomnie, więc zamiast Adwentu coraz głośniejsze obchodzi „święta”, które rzekomo odnoszą się do urodzin – ale nie wolno mówić o nich. Więc gdy nadejdzie Boże Narodzenie, będzie jeszcze więcej lampek i jeszcze głośniejsze zabrzmią piosenki o śniegu i bałwanach. Ale prawdziwa radość będzie tam, gdzie ludzie czekali na Dziecko, a nie na święta.



«Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie»
(Mt 5,16)

Dnia 25 października br., na Mszy św. o godz. 9:30, obchodziliśmy 15-lecie służby przy ołtarzu czterech lektorów z naszej parafii. Eucharystię w ich intencji sprawował ks. kan. dr Roman Buliński w koncelebrze z ks. dr. Edwardem Wasilewskim. Mszę uświetnił swoim śpiewem parafialny zespół „Potok”. Po homilii ks. Kanonika wzruszającym momentem była chwila, gdy mamy lektorów, w procesji ofiarnej, przyniosły do ołtarza Pańskiego chleb, wino i wodę oraz kwiaty. Na zakończenie liturgii ks. Kanonik podziękował rodzicom za świadectwo wiary. Następnie lektorzy, wraz z życzeniami, otrzymali pamiątkowe zdjęcia naszej świątyni z imienną dedykacją. Dziękujemy ks. Kanonikowi za piękną liturgię, za wsparcie, uśmiech, zawsze życzliwe słowo i okazane serce.

Nasi radośni, uśmiechnięci i zawsze pomocni lektorzy służą przy ołtarzu już 15 lat. Sebastian Madaj, Marcin Nawrocki, Mateusz Kornacki i jego brat – Szymon Kornacki opowiedzą Czytelnikom „Głosu Świętego Mikołaja” o swojej posłudze, którą rozpoczęli dnia 9 września 2000 r., kiedy to ks. Waldemar Krawczak przyjął ich do służby liturgicznej jako kandydatów na ministrantów.

GŚM: Strojem lektora jest alba i cingulum. Co one symbolizują?

Sebastian: Cingulum jest to gruby sznur z frędzlami na obu końcach, używany przez duchownych i usługujących w kościołach chrześcijańskich, jako element stroju liturgicznego. Służy do przewiązania w pasie alby lub habitu. Nazwa wywodzi się od łacińskiego słowa *cingulum*, oznaczającego „pas”. Pas symbolizuje moc i łaskę Bożą, w którą odziani są chrześcijanie służący do służby Bożej. Sznur jest także znakiem posłuszeństwa oraz wstrzemięźliwości.

Marcin: Alba, czyli biała szata, przypomina o chrzcie i symbolizuje czystość duszy. Dlatego w sposób szczególny powinno się o nią dbać, by nie była brudna czy pognieciona.

GŚM: Powiedźcie, jakie obowiązki związane są z pełnioną przez lektora funkcją.

Szymon: Wbrew pozorom nie jest to łatwa posługa. Wymaga ona wielu przygotowań, nauki oraz czasu i modlitwy. Pełne uczestnictwo we Mszy św. to wielka odpowiedzialność. Daje za to wiele satysfakcji i poczu-



Fot. Mirosław Madaj

cia bliskości z Bogiem nie tylko w kościele, ale w całym moim życiu.

Mateusz: Poza uczestnictwem w Mszach Świętych i uroczystościach kościelnych, staramy się angażować także w życie naszej parafii, dekorujemy kościół na święta Bożego Narodzenia jak i Wielkanocne. Służba liturgiczna wiąże się także z przyjemnościami – gdy jeszcze chodziliśmy do szkoły, spotykaliśmy się raz w tygodniu na sali gimnastycznej, aby grać w siatkówkę, jeździliśmy do kina, na różne wycieczki – w góry i nad morze.

Marcin: Do zadań lektora głównie należy czytanie Słowa Bożego. Zanim zostaliśmy lektorami, uczyliśmy się poprawnej wymowy, odpowiedniej głośności i szybkości czytania, a także musieliśmy opanować tremę. Choć wydaje się to proste, zapewne dla niektórych nie byłoby łatwo stanąć czasami przed kilkuset osobami i po prostu czytać słowo Boże. Staramy się także pomagać młodszemu, dzielimy się swoim doświadczeniem, gdyż jesteśmy już weteranami jeśli chodzi o długość bycia w służbie liturgicznej parafii św. Mikołaja. Poza tym służbę liturgiczną można połączyć z wolontariatem czy oazą. Bycie lektorem nie jest nudne! Dzięki tej wspólnotcie udało się nawiązać wiele znajomości, przyjaźni, a także zyskać pewne doświadczenia w wielu czynionych przez nas zadaniach.

Sebastian: Priorytetem lektora są czytania, jak również modlitwa powszechna. Mamy również inne obowiązki, takie jak aranżacja Grobu Pańskiego, ciemnicy na Święta Wielkanocne, jak i stajenki na święta Bożego Narodzenia. Staramy się również pomagać Akcji Katolickiej przy przygotowywaniu festynów parafialnych oraz posiłków dla pielgrzymów z innych diecezji, którzy z pełnią Bożej mocy dzielnie maszerują do Częstochowy. Oprócz tego pomagamy i uczestniczymy w corocznej fardońskiej pielgrzymce do Matki Bożej Chełmińskiej. Osobiście brałem udział w kilku edycjach

Misterium Męki Pańskiej na fardońskich górkach.

GŚM: 15 lat służby to szmat czasu dla ludzi w Waszym wieku. Co najbardziej utkwiło Wam w pamięci z tego okresu?

Marcin: Z tak długiego okresu, a jestem w służbie liturgicznej ponad połowę życia, zdecydowanie najlepiej wspominam wakacyjne wyjazdy z ks. Waldemarem Krawczakiem. Wyjazdy te już od najmłodszych lat pozwoliły nam się integrować i zawiązać przyjaźnie, które trwają już bardzo długo. Z ks. Waldkiem byliśmy kilka razy nad morzem i w górach. Do dziś go bardzo dobrze wspominamy, jesteśmy w stałym kontakcie i się odwiedzamy.

Mateusz: Najbardziej utkwiły mi w pamięci Święta spędzone podczas uroczystych Mszy, gdzie wśród służby liturgicznej panuje naprawdę rodzinna, a zarazem podniosła atmosfera. Dzięki byciu lektorem można powiedzieć, że jest się bliżej Boga.

Sebastian: Najbardziej utkwił mi moment pierwszego spotkania na zbiórce, gdy postanowiłem zapisać się na ministranta. Wiedziałem, że to będzie „fajna” przygoda z Bogiem. Na każdej zbiórce poznawaliśmy nowe tajniki służby przy ołtarzu, zaczęliśmy się bliżej przyjaźnić, spotykać. Przyjaźń ta zaczęła kwitnąć i trwa aż do dziś. Dodatkowo wśród grupy lektorów panuje fantastyczny humor i atmosfera.

Szymon: Myślę, iż najbardziej utkwiło mi w pamięci, jak pierwszy raz pełniłem samodzielną służbę przy ołtarzu.

GŚM: Czym lektor zajmuje się prywatnie?

Marcin: Jestem w trakcie studiów magisterskich na kierunku transport, na Uniwersytecie Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy. Dodatkowo pracuję w wyuczonym zawodzie, co się nieczęsto zdarza w dzisiejszych czasach. Aktualnie jestem w trakcie przygotowań z moją narzeczo-



na do ślubu i wesela. To właśnie zajmuje w ostatnim czasie najwięcej czasu. Niełatwo jest pogodzić pracę, studia i jeszcze jakieś dodatkowe zajęcia. Ale mimo tego nie mam zamiaru rezygnować z pełnionej przeze mnie funkcji lektora.

Szymon: Na obecną chwilę zajmuje się m.in. rozwożeniem ciasta do cukierni, ale na uczestnictwo we Mszy św. zawsze znajduje się czas.

Sebastian: Studiuję dziennie Zarządzanie Logistyką na Uniwersytecie Technologiczno-Przyrodniczym oraz pracuję dorywczo w magazynie. Każdą wolną chwilę staram się spędzić z najbliższymi. Interesuję się piłką nożną, muzyką i motoryzacją.

Mateusz: Pracuję w dziale sprzedaży. Poza pracą staram się każdą wolną chwilę poświęcać moim bliskim, rodzinie oraz znajomym. Lubię aktywnie spędzać czas – długie spacer, jazda na rowerze...

GŚM: Jak zachęciłbyście młodzież z naszej parafii do wstąpienia w szeregi lektorów?

Sebastian: Każdy z nas inaczej przeżywa Liturgię, ale będąc bliżej ołtarza, służąc Bogu, jest to zupełnie inne odczucie niż



Mateusz Kornacki



Szymon Kornacki



Marcin Nawrocki



Sebastian Madaj

siedzenie w ławce. Zachęcić można każdego, ale czy dana osoba będzie tego chciała, to już jest inny temat. Aby zostać lektorem, wystarczy przyjść na zbiórkę, albo po Mszy św. podejść do ks. Edwarda Wasilewskiego i zgłosić swoją chęć. To nic nie kosztuje, a można zyskać bardzo wiele, będąc bliżej Boga.

Mateusz: Zupełnie inaczej przeżywa się Mszę Świętą, uczestnicząc w niej czynnie, będąc przy ołtarzu. Uważam, że zawsze warto spróbować. Szczerze polecam.

Szymon: Myślę, że warto wstąpić w szeregi ministrantów i lektorów, ponieważ oprócz bliskości z Bogiem przy ołtarzu, łatwo jest zawrzeć wiele nowych przyjaźni, które w moim przypadku trwają do dziś.

Marcin: Warto wstąpić w szeregi służby

liturgicznej, aby poznać wielu ciekawych ludzi czy po prostu zobaczyć, jak wygląda Msza św. „z drugiej strony”, od strony ołtarza. Sam nie wyobrażam sobie siedzenia beczynnie w ławce. Tak że warto spróbować – może komuś uczestnictwo w takiej służbie się spodoba i zostanie w niej na dłużej. Może także ktoś, dzięki temu, odkryje w sobie jakieś powołanie.

GŚM: *Bardzo serdecznie dziękuję za rozmowę i, w imieniu parafian, życzę Wam radości z wypełniania posługi. Aby Duch Święty Was inspirował i zachęcał, aby Wasza droga życia i Wasze wybory były piękne i szlachetne. Niech Pan Bóg Wam błogosławi.*

Beata Madaj

Rekord Szlachetnej Paczki: prezenty za 54 mln zł



W dniach – 12-13 grudnia – Szlachetna Paczka połączyła blisko milion Polaków, a wartość pomocy przekazanej w paczkach sięgnęła 54 milionów złotych. – Tym samym Paczka na dobre stała się tradycją przedświąteczną Polaków – mówią organizatorzy akcji. Wartość paczek przygotowanych dla jednej rodziny wyniosła średnio 2.600 zł, a w przygotowywanie pomocy dla jednej rodziny angażowały się średnio 43 osoby. Do potrzebujących rodzin docierało 13.000 wolontariuszy. Pomoc otrzymało 20.771 potrzebujących rodzin (łącznie ponad 84 tys. osób). – Paczka powstała po to, by dawać potrzebującym impuls do wyjścia z biedy. Spotkanie z wolontariuszami i dedykowana pomoc przygotowana przez darczyńcę sprawia, że potrzebujący zaczynają czuć się ważni i wyjątkowi – mówi organizator akcji ks. Jacek Strzyżek. – W Polsce nie pyta się potrzebujących, czego potrzebują – a wolontariusze Paczki dociekają, poznają ludzi i ich marzenia, a potem łączymy ich z tymi, którzy chcą pomagać i na te potrzeby odpowiadają. W ten sposób udaje nam się budować szlachetną Polskę oraz łączyć biednych i bogatych – dodaje. W ten sposób w paczkach do potrzebujących rodzin dotarły prezenty, które w pełni odpowiadały ich potrzebom i marzeniom. Wśród nich znalazły się m.in. żywność, środki czystości, zimowa odzież, przybory szkolne, ale też odpowiedzi na szczególne potrzeby rodzin, takie jak meble, sprzęt do rehabilitacji, czy szczególne upominki – np. budyń, bordowa sukienka, książka sensoryczna, do jednej z rodzin trafił nawet żywy byk. Organizatorzy apelują o dalszą pomoc. Szlachetna Paczka wciąż poszukuje osób, które przed Świętami chciałyby zrobić dobry uczynek. – Poszukujemy darczyńców, którzy mogliby pomóc dzieciom w ramach siostrzanego projektu Szlachetnej Paczki – Akademii Przyszłości, szukamy też Filantropów, czyli osób, które chciałyby regularnie wspierać Paczkę finansowo. To dzięki nim projekt może rozwijać się i mądrze pomagać potrzebującym. Na stronie www.szlachetnapaczka.pl można znaleźć też inne pomysły na dobry uczynek na Święta – mówi ksiądz Jacek Strzyżek.

al / Warszawa

Szkola nie wpuściła arcybiskupa

Arcybiskup Sassari Paolo Atzei nie został wpuszczony do jednej z sardyńskich (Włochy) szkół podstawowych. Chciał odwiedzić uczniów przed Bożym Narodzeniem, ale dyrektorka uznała, że byłoby to niezgodne z zasadami promowanego przez placówkę multikulturalizmu. W szkole San Donato znaczną grupę stanowią muzułmanie. Jak podały włoskie media, „na 250 dzieci 122 nie wyznaje wiary katolickiej”.

Zakazane symbole Bożego Narodzenia

Kolędy, szopka i inne symbole Bożego Narodzenia znalazły się na cenzurowanym w mediolańskiej szkole, gdyż może to ranić uczucia religijne... muzułmanów. Zamiast Bożego Narodzenia społeczność szkolna ma obchodzić pod koniec stycznia „święto zimy”.

PK 49/2015



Zapraszamy na

III Bydgoski Orszak Trzech Króli

Odbędzie się on 6 stycznia 2016 r. Pochód prowadzony przez Kacpra, Melchiora i Baltazara wyruszy o godz. 12:00 sprzed kościoła Świętej Trójcy (ul. Świętej Trójcy 26) i przejdzie ulicami: Ks. A. Kordeckiego, Focha, Mostową do Starego Rynku. Orszak rozpocznie Msza Święta o godz. 10:30 w kościele Świętej Trójcy pod przewodnictwem ordynariusza diecezji bydgoskiej ks. bp. Jana Tyrawy.

www.orszak.bydgoszcz.pl 9



Coraz więcej **przebierańców**

Choć za św. Mikołaja przebrać się nie grzech, cóż warta ta maskarada, skoro owe cudaki niewiele mają wspólnego z dobrotliwym świętym?

Coraz trudniej o oryginał – śpiewał Andrzej Rosiewicz o „chłopcach radarowcach”. Cóż, niedawno w okolicach centrów handlowych pojawiły się jakieś brodate krasnoludy, w czerwonych czapkach z pomponami. Usiłują nakłaniać nas do kupienia tego i owego dla naszych milusińskich. Wiadomo, że podszywają się pod św. Mikołaja, biskupa Myry, który słynął z miłosierdzia, a – jeśli wierzyć legendom – wstawił się licznymi cudami, nawet wskrzeszeniami osób zmarłych. Trzeba jednak przyznać, że nieudolna to podróbka, bo choć za św. Mikołaja przebrać się nie grzech, cóż warta ta maskarada, skoro nie mają oni ani mitry, ani pastorału? Bo też owe cudaki niewiele mają wspólnego z dobrotliwym świętym, a ich wizerunek został wykreowany przed laty dla potrzeb reklamowych Coca-Coli, by pomnożyć przedświąteczne zyski. Powiadają, że to przybysze z Laponii, jeżdżący saniami ciągnionymi przez renifery. Dobrze więc, że od pewnego już czasu, konkretnie od 2004 r., pisze się o każdym z nich małymi literami, że to „święty mikołaj”, bo taką decyzję podjęła wówczas Komisja Języka Religijnego Rady Języka Polskiego. Choć osobiście wołałbym, by o tych nieświętych przebierańcach pisać zwyczajnie – „mikołaj” albo „mikołajek”. Tyle przy okazji liturgicznego wspomnienia św. Mikołaja, które dowodzi słuszności porzekadła ludowego, głoszącego że „i w adwenta są święta”.

Dla porządku dodam jedynie, że u nas, w Poznaniu – a także na Ziemi Lubuskiej, Kujawach, Warmii, Kaszubach i Kociewiu – w Wigilię Bożego Narodzenia św. Mikołaj nie fatygował się nigdy po raz drugi z prezentami. Za to pojawiała się tajemnicza postać niejakiego Gwiazdorka, w baranicy i futrzanej czapie, z różgą w ręku. Ten przynajmniej nie podszywał się pod świętego, chociaż pozował na przybysza z zaświatów. Ale dociekliwie wypytywał, a i owszem, jak kto się sprawował w ciągu roku i sprawdzał znajomość różnych modlitw oraz kołęd. A różgę nosił nie od parady, bo potrafił nią sprawnie świsnąć po nogach, jeśli ktoś na to zasłużył. Ku przestrodze przywołam przedwojenne wspomnienie mojego Ojca, który z lat dziecięcych dobrze zapamiętał dzień, gdy ich dom odwiedziło naraz kilku Gwiazdorów. Przybyli bez prezentów, za to starszym braciom, którzy byli nie lada drapichrustami, spuścili niezłe manto, bo różg im nie żalowali. I nikt nigdy się nie dowiedział, ani kim oni byli, ani kto ich przysłał. Uważajcie więc, zacni utracjusze raju, na wszelakich przebierańców, bo tych i w dzisiejszych czasach nie brakuje. Choć, kto wie, może takie odwiedziny byłyby dla jakiegoś ancymona skuteczną kuracją wychowawczą?

Michał Gryczyński
PK 48/2015



Wizerunek św. Mikołaja na budynku w bawarskiej miejscowości Markt (Niemcy), w której urodził się papież Benedykt XVI Fot. Jerzy Rusiniak



ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY



Peregrynacja Symboli ŚDM

Niedziela 10.01.2016 r.

15:00 – 15.30 – przekazanie
15:45 – parafia pw. św. Mikołaja
18:30 – parafia pw. św. Jana Ap.
i Ewangelisty; Czuwanie dla
Ruchów Charyzmatycznych



Lud Boży parafii św. Mikołaja oczekuje Zbawiciela

Głos Świętego Mikołaja – jego rola w życiu parafii

Czas Adwentu to okres oczekiwania na Zbawiciela. Historycznie patrząc, rozpoczęło się ono od grzechu pierwszych rodziców, dokładnie wtedy, gdy Bóg, karząc Adama i Ewę za podyktowane pychą nieposłuszeństwo, zapowiedział, że po latach narodzi się Niewiasta, że Ona porodzi Syna, a On zwycięży Szatana, czyli pojedna ludzi z Bogiem. Nadzieję na przyjście Zbawiciela przez kolejne wieki podtrzymywali prorocy.

Od początku roku kościelnego, przez kolejne cztery niedziele, przeżywamy liturgiczny okres, zwany Adwentem. Wspominamy w tym czasie historyczne oczekiwanie na Zbawiciela, ale i czekamy na święta Bożego Narodzenia, a przede wszystkim przygotowujemy się na przyjęcie Jezusa do swego serca, a także do codziennego życia. To drugi wymiar Adwentu.

Jest jeszcze trzeci aspekt Adwentu, nazywany eschatologicznym. Jest to oczekiwanie na Chrystusa przy końcu świata, kiedy to będzie sędzić żywych i umarłych. Natomiast w życiu konkretnego człowieka jest to oczekiwanie na Chrystusa, z którym – jako Sędzią – spotka się w chwili śmierci.

Te trzy wymiary Adwentu mówią o jednym – czekamy na Jezusa, który może nas uświęcić, zbawić i doprowadzić do Ojca.

Należy jednak uświadomić sobie, że zbawienia nie osiągniemy w pojedynkę. Mówi o tym wyraźnie Sobór Watykański II w słowach: „Podobało się Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo..., lecz uczynić z nich Lud Boży”. Zatem, nie w pojedynkę, ale jako wspólnota, jako Lud Boży, mamy zmierzać do Boga.

My, żyjący tu, w Fordonie, tworzymy małą część Kościoła powszechnego, małą wspólnotę, której na imię parafia. Każdy z nas, jako jej członek, ma razem z innymi kroczyć ku Bogu, by osiągnąć zbawienie. Dlatego bardzo ważne jest, byśmy uczestniczyli w życiu parafii i korzystali z jej posługi. Wierni, chcąc włączyć się w rytm życia parafialnego, powinni posiadać informacje dotyczące nabożeństw, sprawowanych sakramentów, spotkań poszczególnych stowarzyszeń, ruchów parafialnych, grup duszpasterskich itp. Takie informacje podaje się w ogłoszeniach. Jednak o wiele szerzej można je przedstawić w gazetce parafialnej.

Pod koniec lat siedemdziesiątych, przez przeszło 20 lat, wyjeżdżałem w czasie wakacji na zastępstwo duszpasterskie do Niemiec. W każdej parafii, w której pracowałem, były przygotowywane gazetki dla wiernych. Praktycznie wszyscy będący w kościele nabywali taką gazetkę i czerpali z niej aktualne informacje parafialne.

Marzyłem o tym, by u nas, w Polsce, redagować podobne pismo. W tamtych czasach, ze względu na cenzurę, było to nierealne. Marzenia te spełniły się dopiero tu, w Fordonie, gdy zaczęliśmy wydawać „Głos Świętego Mikołaja”. Początkowo nasza parafialna gazetka była czarno-biała i bardzo skromna. W końcu doczekaliśmy się gazetki kolorowej, na papierze kredowym, w profesjonalnym wydaniu. Gazetka ta odegrała poważną rolę w różnych dziedzinach życia parafii.

Oto przykłady:

Wielu naszych parafian przybyło do Fordonu z innych miast, wsi, a nawet z odległych regionów Polski. Dzięki artykułom historycznym zamieszczanym w naszej gazecie, mogli oni poznać historię Fordonu, kościoła czy parafii św. Mikołaja. Byli i tacy, wiem to ze spotkań kolędowych, którzy co miesiąc czekali na kolejne fakty z historii nowej, małej ojczyzny. Poznanie jej korzeni pomogło im pełniej identyfikować się z nową parafią.

W „Głosie Świętego Mikołaja” systematycznie ukazywały się również informacje o nabożeństwach, poczynaniach duszpasterskich czy działalności ruchów i stowarzyszeń. Wiele osób dzięki temu uczestniczyło w różnych akcjach duszpasterskich, a byli i tacy, którzy – zachęceni apelem gazetki – wstępowali do służby liturgicznej, scholki, zespołu muzycznego, Akcji Katolickiej, Żywego Różańca, chóru parafialnego...



„Głos Świętego Mikołaja” informował także, i to bardzo szczegółowo, o inwestycjach i remontach naszego zabytkowego kościoła, kaplicy cmentarnej czy plebanii. Parafianie, mając świadomość, że dokonuje się to dzięki składanym przez nich ofiarom, poczuli się współgospodarzami i byli dumni z dokonań, a szczególnie z pięknego kościoła. Byli i tacy, wiem to także ze spotkań kolędowych, którzy wysyłali „Głos...” do krewnych w kraju, a nawet za granicę, chcąc pokazać nasze osiągnięcia.

„Głos Świętego Mikołaja” spełniał też rolę formacyjną, a przez to znacznie przyczynił się do pogłębienia wiedzy i postawy religijnej osób starszych, dzieci czy młodzieży.

Ograniczyłem się, ze względu na zakres przedłożenia, tylko do kilku przykładów świadczących o pozytywnym wpływie naszej gazetki na jakość i kształt życia parafialnego. Uważam, że wystarczy one do tego, by ukazać, jak bardzo pożyteczna i potrzebna jest gazetka w parafii.

Przed laty wysłałem ks. prof. Jerzemu Buxakowskiemu, pochodzącemu z naszej parafii, kolejne, kolorowe egzemplarze naszej gazetki Odpisał mi w sposób bardzo wymowny i piękny: „Dziękuję za gazetkę sercem pisaną”. Rzeczywiście, kiluosobowy zespół redakcyjny tworzy ją z oddaniem i z sercem. Bardzo, bardzo serdecznie dziękuję tym osobom.

Dlaczego poruszam temat naszej gazetki? W zeszłym miesiącu nie rozeszło się wiele egzemplarzy, pozostało prawie 200. W tym tygodniu, po jednej niedzieli, zostało 320 gazetek. Z niepokojem mówię o tym. Gazetkę wydajemy już 18 lat. Zostały wydane dotychczas 202 egzemplarze. Jest to wielki trud zespołu redakcyjnego, to bardzo poważne dokonanie. Żal to dzieło przekreślić. Szkoda, wielka szkoda, gdybyśmy przestali wydawać nasze parafialne pismo. Decyzja o tym, czy będziemy dalej je wydawać, zależy jednak od parafian. Liczę bardzo na pozytywną odpowiedź. Nadal nie określam ceny naszego pisma, chociaż do dzisiaj, by w pełni pokryć koszty wydawnicze, dokładałem do wszystkich egzemplarzy, z wyjątkiem świątecznych. Sprawy materialne nie są jednak dla mnie najistotniejsze. Natomiast bardzo zależy mi na tym, by gazetka docierała do wielu rodzin i była czytana. „Głos Świętego Mikołaja” niech nadal ożywia życie naszej wspólnoty i integruje ją, a Lud Boży całej parafii niech kroczy na spotkanie z Chrystusem.

**Kazanie ks. proboszcza
na II Niedzielę Adwentu,
6 grudnia 2015 r.**



Sprawy duszpasterskie

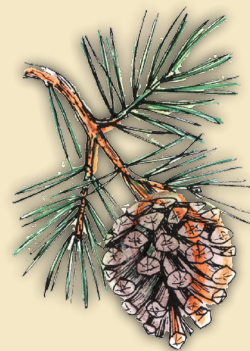
1. Spowiedź przed świętami Bożego Narodzenia odbędzie się we wtorek, 22 grudnia, od godz. 7.00 do 8.00 i od godz. 16.00 do 18.30. Będą także spowiednicy spoza parafii.
2. W Wigilię Bożego Narodzenia Msza św. tylko rano o godz. 7.30.
3. Na pasterkę zapraszamy o godz. 24.00.
4. W I i II święto Bożego Narodzenia Msze św. jak w niedzielę. W Święta nie słuchamy spowiedzi. W razie potrzeby prosimy o zgłoszenie się w zakrystii.
5. Chrzest dzieci odbędzie się w I święto Bożego Narodzenia o godz. 12.30 oraz w sobotę, 2 stycznia, na Mszy św. o godz. 18.30, a także w niedzielę, 17 stycznia, na Mszy św. o godz. 12.30.
6. Zakończenie starego roku w czwartek, 31 grudnia, na Mszy św. o godz. 18.30.
7. W sobotę, 2 stycznia, o godz. 15.00, w domu katechetycznym, spotkanie opłatkowe dla wszystkich grup i wspólnot.
8. W I piątek przypada Nowy Rok. Spowiedź dla dzieci i dorosłych w Nowy Rok przed każdą Mszą św. W Nowy Rok Msze św. tak, jak w niedzielę.
9. W niedzielę, 3 stycznia, po Mszy św. o godz. 8.00, wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy „Żywego Różańca” kobiet i mężczyzn.
10. W środę, 6 stycznia, uroczystość Objawienia Pańskiego. Msze św. jak w niedzielę, następnie nowenna do MB Nieustającej Pomocy.
11. W niedzielę, 10 stycznia, na Mszy św. o godz. 11.00, dzieci z SP 4 przedstawiają jasełka.
12. W niedzielę, 10 stycznia, na Mszy św. o godz. 12.30, poświęcenie książeczek dzieci pierwszokomunijnych, a po Mszy św. spotkanie dla rodziców tych dzieci.
13. Biuro parafialne w czasie kolędy czynne:
 - bezpośrednio po rannej Mszy św.,
 - w poniedziałki i wtorki od godz. 8.30 do 9.30,
 - po południu tylko w środy, od godz. 16.30 do 17.30.

Sprawy materialne

1. W kolekcje gospodarczej w grudniu zebraliśmy 5.426 zł.
2. Wywózka śmieci z cmentarza w listopadzie wyniosła 9.300 zł.
3. Przeprowadzono naprawę i konserwację zegara na wieży. Założono także nowe oświetlenie zegara.

Sprostowanie

W numerze 11 (202) *Głosu Świętego Mikołaja*, na str. 9, zamieściliśmy niewłaściwą fotografię. Poniżej właściwe zdjęcie drzwi. Za pomyłkę bardzo przepraszamy wszystkich Czytelników.



G Ł O S
ŚWIĘTOGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Golda, Krystyna Karpińska, Henryk Wilk, Beata Madaj, Mirosław Madaj, ks. Maciej Andrzejewski, ks. dr Edward Wasilewski. DTP: Jerzy Rusiniak. Asystent kościelny: ks. kan. dr Roman Buliński. E-mail: parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 52-347-15-55.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 700 egz.

